WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów. Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zjazd demokracyi narodowej.

Rzeszów, dnia 25 maja.

Wśród niezwykle uroczystego nastroju obradował przez całą niedzielę krajowy zjazd doroczny stronnictwa demokratyczno-narodowego. Niezwykle poważna sytuacya krajowa, wytworzenie się dwu obozów: blokowego, akceptującego sojusz ludowców z ukraińcami przeciwko stronnictwom polskim, i drugiego, wysuwającego hasło uzdrowienia i umoralnienia naszego życia politycznego—nadchodzące wybory sejmowe, mające decydować o przyszłości i losach kraju całego—ściągnęły na zjazd rzeszowski tłumy włościan i inteligencyi.

Pierwszy to był zjazd stronnictwa poza Lwowem. Dotychczas urządzano zjazdy stronnictwa we Lwowie: przybywało na nie mniej więcej około 500 osób. Organizowanie zjazdów we Lwowie ułatwiało położenie miasta w środku kraju i dlatego obok stosunkowo mniejszej liczby delegatów z powiatów zachodnich przybywali przedewszystkiem reprezentanci wschodniej części kraju.

W latach ostatnich, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych w r. 1911, wzmogła się znacznie praca stronnictwa w zachodniej części kraju. Wspólna praca delegatów stronnictwa, akcya jednolita organów ludowych: demokratyczno-narodowej „Ojczyzny" i chrześcijańsko-ludowego „Wieńca" i „Pszczółki" wykazała pewne rezultaty. Widać je było z licznych zebrań i z wyborów do rad gminnych, czy powiatowych, a rewią sił miał być właśnie zjazd dzisiejszy. Przyznać trzeba, że rewia wypadła dodatnio.

Olbrzymia sala „Sokoła" zapełniła się szczelnie: galerye i sale uboczne były pełne. Inteligencya, a przedewszystkiem włościanie, nie żałując kosztów własnych i trudów, zjawili się w imponującej liczbie. Kart legitymacyjnych odebrano od uczestników około 2,000, a poza tem było do 200 gości. Tak licznego zjazdu stronnictwa nigdy do tej chwili nie było.

Przed trzema laty ludowcy urządzali kongres swój w Tarnowie: był to czas, kiedy Stapiński bał się frondy w swem łonie i obawiał się o stanowisko swego przewodnictwa w stronnictwie; był to czas, kiedy rozdawał on na wsze strony koncesye szynkarskie i przy ich pomocy kaptował zwolenników i salwował swoje stanowisko, a wówczas mimo szalonej agitacyi zdołał on zwołać o paręset ludzi mniej, niż przybyło obecnie na „zjazd wszechpolski". Liczebnie i jakościowo kongres ludowców był znacznie słabszy. Przez cały przeciąg obrad pozostali wszyscy na sali i nie opuszczali sali — tak ogromne było zainteresowanie i tak podniosły nastrój.

Zjazd zagaił prezes stronnictwa Jan Gwalbert Pawlikowski.

Mawiano dotąd, że stronnictwo dem.-nar. jest stronnictwem jedynie wschodnio-galicyjskiem i że w powiatach zachodnich niema ono nic do roboty. A w rzeczywistości, jako stronnictwo wszechpolskie, ma ono prawo i obowiązek pracy na wszystkich terenach Polski. Konieczność pracy na zachodzie dzisiaj okazuje się tem nieodzowniejsza, ile że ostatnie wypadki w kraju okazały w zachodniej części kraju niezrozumienie spraw narodowych i obowiązków publicznych. Na zachodzie oddziaływanie doktryny stańczykowskiej i ludowców spaczyło duch polski i osłabiło wrażliwość narodową. Stronnictwo, mające za zasady naczelne: uzdrowienie życia publicznego i obronę sprawy narodowej, budzić je musi tem silniej w powiatach zachodnich.

Rodacy z Galicyi zachodniej opuścili braci z wschodniej w tak doniosłej akcyi, jak reforma wyborcza, i zaprzepaścić chcieli polskość. W powiatach wschodnich, na ziemiach czerwonoruskich Polska kulturę niosła, tam stanęła żelazna stopa naszych Bolesławów, tam Jadwiga przywdziewała zbroję, aby uśmierzyć niepokoje, tam działał Piotr Skarga i kładł fundamenty pod unię kościołów.

Przeszłość patrzy na nas, a przyszłość domagać się od nas będzie obrachunku. Na demokracyę narodową, opierającą się na szerokich masach, spoczywa obowiązek podjęcia najintensywniejszej akcyi o uzdrowienie stosunków krajowych. Na czele usiłowań tych stanęli ludzie, których zadaniem jest stać na straży moralności narodu. Objawem tych usiłowań księży biskupów jest list pasterski, odnoszący się do wyborów. Będzie tedy wyrazem całego zjazdu, jeśli przedłoży propozycyę wysłania do wszystkich biskupów depeszę treści następującej:

„Krajowy zjazd delegatów stronnictwa wszechpolskiego, obradujący w Rzeszowie, przesyła Waszej Ekscelencyi wyrazy hołdu i czci za obronę moralnych podstaw życia publicznego i historycznych praw narodu naszego, których to zasad, stojących na czele jego programu, stronnictwo nasze zawsze wiernie broniło i w przyszłości niezmiennie bronić przyrzeka".

Burza oklasków towarzyszyła słowom prezesa; wszyscy, powstawszy z miejsc, tem samem oddawali episkopatowi hołd i uznanie należne.

W dalszym ciągu prezes Pawlikowski omawiał sytuacyę polityczną w Galicyi. Rzeczy to ogólnie znane. Zaznaczył tutaj tylko ogólnie, jak się przedstawia położenie wewnętrzne, zastanowił się nad niedawnymi wypadkami, związanymi z ogólną sytuacyą międzynarodową, przyczem nadmienił, że stronnictwo kierowało się wyłącznie oryentacyą polska, nie otrzymawszy od żadnej z zainteresowanych stron zobowiązań.

Nastąpiły powitania zjazdu przez: burmistrza m. Rzeszowa, posła sejmowego d-ra Stanisława Jabłońskiego, prezesa stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, posła Jana Zamorskiego, przewodniczącego powiatowej organizacyi włościańskiej Wincentego Tomaki.

Z kolei d-r Stanisław Głąbiński, nakreśliwszy położenie w innych zaborach i przypomniawszy ciosy, jakie naród dotknęły pod innymi zaborami, w obszernym wywodzie scharakteryzował ostatnie wypadki, jakich widownią była Galicya. Położenie w parlamencie omówił wiceprezes Koła Polskiego d-r Aleksander hr. Skarbek, a wreszcie d-r Stanisław Grabski zobrazował walkę o reformę wyborczą i najbliższą taktykę przy nadchodzących wyborach.

Rozwinęła się obszerna, żywa dyskusya.

Wielkie wrażenie wywoływały mowy księży, jak Bulichowskiego, Wolanina, Władyki, i mnóstwo przemówień włościan. Niesłychanie owacyjnie byli przyjmowani mówcy włościańscy, którzy występowali z zapewnieniem współdziałania z włościanami z obu części kraju. Mówcy wschodnio-galicyjscy wzywali braci do ich obrony, a ci zapewniali pracowników kresowych o szczerem współdziałaniu, dając tem samem wyraz zrozumienia wzajemnych intencyi i zadań. Jest rzecz szczególnie ważna. Nigdy bowiem w tak znacznej liczbie nie zetknęli się włościanie z obu części, nigdy też nie rozwarły się wzajem tak szczerze serca i dusze.

Dusza rosła, gdy się słyszało zapewnienia obustronne i widziało wzajemną gotowość do pracy i usług.

Ogromnym sukcesem cieszyła się mowa posła Zamorskiego, który porównywał potop Polski za Jana Kazimierza z obecnemi czasami w naszej dzielnicy, bohaterską obronę Częstochowy ze stanowiskiem niezłomnem episkopatu, a obudzenie się ducha po zwycięskiej obronie z dzisiejszem budzeniem się sumienia narodowego w kraju.

Obszerną dyskusyę zakończono rezolucyami, wyrażającemi uznanie i zaufanie kierownikom stronnictwa i posłom jego, a nadto zasadniczą rezolucyę, odnoszącą się do obecnej sytuacyi krajowej. Brzmi ona, jak następuje:

Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego uchwala:

Pierwszem i najważniejszem zadaniem nowego sejmu musi być natychmiastowe uchwalenie sprawiedliwej reformy wyborczej, aby ustały sztuczne w narodzie podziały i żeby wszyscy, którzy mają prawo głosowania do parlamentu, mieli prawo wyboru posłów i do sejmu.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe idzie więc do wyborów sejmowych pod znakiem walki o powszechną, sprawiedliwą reformę wyborczą. Bo reforma wyborcza potrzebna jest po to, żeby podnieść, wzmocnić siły ludu i narodu polskiego. Ale projekt reformy ten, który narzucić narodowi chcieli stańczycy w spółce z c.-k. demokratami, ludowcami i rusinami krzywdził lud polski, oddając polskich chłopów na wschodzie w zależność od rusinów, a polskie mieszczaństwo katolickie po miastach w zależność od żydów.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe wzywa wszystkich uczciwych, po chrześcijańsku czujących polaków, aby całą siłą starali się przeprowadzić posłów, którzy się za sprawiedliwą, zapewniającą należne prawa ludowi i narodowi polskiemu reformą oświadczą i zobowiążą się przeprowadzić ją w sejmie natychmiast, choćby wbrew obstrukcyi ukraińskiej. Natomiast stronnictwo demokratyczno-narodowe zwalczać będzie wszelkiemi siłami blok stańczykowsko-ludowcowo-ukraiński, który chce reformy na zgubę polskiego chrześcijańskiego ludu.

W tym celu stronnictwo demokratyczno-narodowe przyłącza się w sprawie wyborów do narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, idącego pod znakiem listu pasterskiego arcypasterzy naszych.

We wschodnich powiatach stronnictwo demokratyczno-narodowe popierać będzie kandydatów, zatwierdzonych przez Radę Narodową, a zwalczać tych, coby jedność i solidarność narodową rozbijać chcieli".

Rezolucye te uchwalono jednomyślnie przez aklamacyę. J. R.

Austrya na rozdrożu.

O polityce zewnętrznej Austryi zamieściło ciekawy artykuł prowincyonalne pismo słowieńskie, wychodzący w Mariborze „Slovenski Gospodar". Wiadomości jego nabierają wagi publicystycznej przez to, że organ „Sutersica", Slovence", powtórzywszy je w N-rze 113, dodał: „Podobne informacye otrzymaliśmy i my". Wygląda to tak, jak gdyby „Slovence" nie chciał sam pierwszy publikować wiadomości i puścił je w świat umyślnie via „Slovenski Gospodar."

Według tych informacyi hr. Berchtold ma niedługo podać się do dymisyi. W najwyższych sferach mają mu bardzo za złe, że omal nie wybuchła wojna z Czarnogórą, przez co na całe dziesiątki lat wytworzyłaby się zasadnicza nieprzyjaźń pomiędzy Austryą a południowymi słowianami. Następcy tronu przypisać należy wszystko, co w polityce austryackiego ostatniego roku było korzystnego dla związku Bałkańskiego—i sam Berchtold sprzyjał w duchu słowianom, lecz padał ofiarą kliki wysokiej biurokracyi niemieckiej i madziarskiej—a także niedołęstwa czy złej woli dyplomatów austryackich na Bałkanie. Pułki bułgarskie były już w pochodzie przeciw turkowi, a poseł austryacki w Sofii telegrafował do Wiednia, że w Bułgaryi pokój. Poseł w Belgradzie, madziar, nie uważa za potrzebne znać język serbski; to też można go bez trudu wyprowadzić w pole, jak to zrobiono nieraz, a ostatnim razem w sprawie konsula Prochaski. Polityka zewnętrzna monarchii jest po prostu ośmieszona. Według informacyi „Slovenskiego Gospodara" „pochodzących ze strony nadzwyczaj dobrze poinformowanej", zanosi się obecnie na silną reakcyę w Wiedniu. Polityka austryacka ma odtąd zmierzać do pozyskania przyjaźni państw bałkańskich, całkiem po myśli następcy tronu, który nie dopuścił do wojny z Czarnogórą i według życzenia jego nastąpi też zbliżenie z Rosyą.

Na temat polityki zewnętrznej Austryi ukazał się znamienny, a programowy artykuł w „Danzer's Armee-Zeitung", organie t. zw. „partyi wojennej", który odgrywał wybitną rolę przez cały rok ubiegły. Zdaniem tego pisma należy Rumunię przyjąć oficyalnie do trójprzymierza i ogłosić czwórprzymierze, skoro i tak wiadomo, że pomiędzy Rumunią i Austryą istnieje konwencya wojskowa. Rumunia może być bardzo poważnym czynnikiem, gdyby chodziło o zatarasowanie Rosyi drogi na Carogród. To Rosya wstrzymała zdaniem „Armee-Zeitung", pochód bułgarów jesienią zeszłego roku, kiedy mogli byli bez trudności zatknąć krzyż na św. Zofii, to Rosya podnieca i teraz zawiść bułgarsko-serbską o podział łupów—gdyż zależy jej wielce na tem, żeby wstrzymać dalszy rozwój Bułgaryi. A więc Austrya winna sprzymierzyć się z Bułgaryą, a przeciw Serbii mieć nadto pod ręką Albanię. Tak zabezpieczywszy się na Bałkanie, mogłaby Austrya zwrócić w danym razie wszystkie swe siły przeciw „kolosowi północy."

Należy też zbliżyć się do Grecyi, a od Serbii zażądać gwarancyi, że Austrya będzie miała otwartą drogę kolejową przez Belgrad i Nisz do Solunia—za co może się Serbii odwzajemnić dopuszczeniem jej do morza Adryatyckiego.

Porozumienie z Serbą musi być jednak osiągnięte bezpośrednio, żadną miarą przez pośrednictwo Petersburga.

Następnie zwraca „Danzers Armee-Zeitung" uwagę, że konferencye londyńskie wydały już jeden rezultat: przekonały mianowicie angielskich statystów, że Anglia jest w istocie rzeczy o wiele bliższą trójprzymierza, niż Rosyi. Ten sojusz angielsko-rosyjski, nie wytrzymałby próby przeciwieństwa interesów w Persyi, Turkestanie, Tybecie i w Chinach. W r. 1908 hr. Aerenthal starał się o sojusz Austryi z Japonią, ale stanął temu wówczas na przeszkodzie sojusz angielsko japoński, podczas gdy Anglia była największym wrogiem Austryi. To jednak zmienić się może i powinno.

Przytaczamy obydwa charakterystyczne artykuły, bo rozważane razem, okazują doskonale, jaka i o co, odbywa się obecnie wymiana zdań i walka prądów w najwyższych sferach Wiednia. Widocznie żadna decyzya jeszcze nie nastąpiła.

Z prasy polskiej.

*** „Kuryer Poznański" ostro występuje przeciwko serwilizmowi ze strony średnich warstw polskich w Pozonańskiem wobec niemieckości.

„Rok rocznie — pisze „Kuryer" — gdy nadejdą cesarskie urodziny, notuje szczególnie nasza prasa prowincyonalna zadziwiająco liczne wypadki, jak jednostki z pośród t. zw. stanu średniego biorą udział — głównie przez iluminacyę — w uroczystościach pruskich. Ale i innych objawów, i to wręcz zaprzaństwa narodowego, mamy wśród tej warstwy społecznej niestety aż nadto wiele. Należy tylko zajrzeć do naszych miast i miasteczek, szczególnie kresowych, tu te właśnie sfery — bardziej niż najprostsi robotnicy — ulegają wynarodowieniu. Ale bo też należący do niej głównie drobni kupcy i rzemieślnicy, dla najordynarniej pojętego interesu materyalnego, robią poprostu wszystko, aby poddać się germanizującym wpływom niemieckim a równocześnie przejawiać jak najmniej swą polskość. Tam też to istnieje owa sielankowa i rozczulająca zgoda narodowościowa, polegająca między innemi na wspólnem należeniu polaków i niemców do t. zw. Towarzystw Obywatelskich (Bürgervereine). W nich panuje oczywiście niepodzielnie język niemiecki, a polacy specyalnie zapijają w nich piwem swą godność narodową i resztki poczucia swej odrębności polskiej. Wśród miazmatów takiej atmosfery hoduje się oczywiście objawy nietylko pod względem narodowym, ale i wprost ludzkim bardzo żałosne".

*** Z powodu artykułu p. W. B—skiego o „polonofilii" społeczeństwa rosyjskiego p. Walery Gledgond z Juzówki (gub. ekaterynosławska) rzuca w „Kuryerze Litewskim" kilka uwag poczerpniętych nie z teoryi, lecz wprost z praktyki życiowej.

„Od lat 20 — pisze autor listu — mieszkam w Rosyi, ale polonofilii społeczeństwa rosyjskiego, o której mówi p. W. B—ski (w № 94 „Kuryera Litewskiego") wcale nie zauważyłem, owszem podług moich spostrzeżeń, całe społeczeństwo rosyjskie od góry aż do dołu jest zarażone pewną dozą polonofobii, która jednak u góry jest daleko większa, niż u dołu (nie można temu się dziwić, bo we wszystkich szkołach gorliwie nad tem pracują, aby taki nastrój wytworzyć). Szczyptę polonofobii spostrzega się nawet w sferach dość radykalnych, gdzie można było oczekiwać najwięcej sprawiedliwości; pruskie naprzykład wywłaszczenie polaków w Poznańskiem nie wywołało w Rosyi żadnego oburzenia i społeczeństwo rosyjskie przeszło zupełnie spokojnie i obojętnie około tego faktu, w przeciwieństwie do wielkiego oburzenia się na rzekome niesprawiedliwości Europy, czynione słowianom na Bałkanach. O nastroju miejscowych robotników mogę dla przykładu przytoczyć, że francuza nazwie on zawsze francuzem, anglika — anglikiem, a nawet niemca—niemcem, ale o polaku odzywają się zwykle z pewnem lekceważeniem nazywając go „polaczek". Jest to tutaj prawie ogólnie przyjęta nazwa w świecie robotniczym. Nie kipi w niej wprawdzie tyle rasowej nienawiści, ile np. zawiera się w słowie „żyd", lecz niezawodnie, że w polaku nie widzi się rówieśnika, ale człowieka jakiejś niższej rasy, z którą można żyć wprawdzie w pewnej przyjaźni, ale którego na równej stopie z sobą postawić nie można i t. d. Ogólny nastrój można nazwać wprawdzie neutralnym, ale z pewnem wahaniem się w kierunku by tak powiedzieć przyjaciel sko-wrogim. Opinia w średnich i niższych warstwach rosyjskich nie jest jeszcze zupełnie ustalona i nie jest tak wroga, jak w sferach urzędniczych, może więc być poprowadzona w tym, lub owym kierunku, ale prawdziwych przyjaciół w Rosyi mamy niewielu".

„Przezorność".

W sobotę odbyło się w Warszawie ogólne zebranie Tow. ubezpieczeń „Przezorność". Na zebraniu obecni byli akcyonaryusze i ubezpieczeni, reprezentujący 383 głosy, z których znakomita przewaga była po stronie akcyonaryuszów, ubezpieczeni bowiem dotąd dość obojętnie traktują sprawy Towarzystwa.

Fundusz gwarancyjny wynosił w d. 31 grudnia 1912 r. 7 155,884 rb., w czem kapitał zakładowy pół miliona rubli. Przyrost kapitału gwarancyjnego—pół miliona rb. Z końcem roku osób ubezpieczonych było 9,289 na kapitał 22 i pół miliona rb. (o 2 mil. więcej); zbiór premii wyniósł blizko milion rb.; wypłacono ogółem wraz z wykupem polis i rentami 442,340 rb., a nadto 37,323 rb. tytułem obniżki premij po 3 latach. Śmiertelność ubezpieczonych okazała się mniejsza od spodziewanej: umarło 55 osób (118,440 rb.),—gdy przewidywano śmierć 81 osób (198,354 rb.). Czysty zysk wyniósł 108,935 rb. Zysk ten wystarcza na wypłatę akcyonaryuszom procentu w stosunku 6 proc. od kapitału za trzy lata ubiegłe, mianowicie za rok 1910, 1911 i 1912. Wynik operacyi w roku sprawozdawczym dał możność po raz pierwszy potrącenia z zysków odpowiednich sum na kapitał zasobowy (12,815 rb.) i na kapitał amortyzacyjny—(6,407 rb.).

Mimo opozycyi, sprawozdanie dyrekcyi, wnioski komisyi rewizyjnej oraz projektowany podział zysków zatwierdzone. Podobnież zatwierdzono budżet oraz wniosek dyrekcyi w sprawie wynagrodzenia pracownikom za 25 lat pracy w Towarzystwie.

Uchwalono dalej propozycyę o wystąpienie do władz w sprawie zatwierdzenia ustawy Kasy Oszczędności i Pomocy dla pracowników, którzy składać mają 8 proc. od pensyi, a tyleż dopłacać będzie Tow. Na zebraniu rozległ się głos, aby do Kasy należeć mogli także i agenci. Do dyrekcyi wybrano ponownie ustępujących Artura Bardzkiego i Pawła Górskiego (na zastępcę). Do komisyi rewizyjnej weszli ponownie: Ignacy Bendetson, Al. Czajewicz, Henr. Dynowski, Jan bar. Lesser i dr. Fel. Sommer.

Sprawy bałkańskie.

Przymierze serbsko-greckie.

Oznaki zbliżającej się nowej burzy na półwyspie bałkańskim zaczynają się mnożyć. Bardzo doniosłą wiadomość podaje „Südslawische Korrespondenz": Według informacyi tego pisma d. 9 b. m. (22 n. st) w Atenach zostało podpisane ścisłe przymierze zaczepno-odporne pomiędzy Serbią a Grecyą, w którem oba państwa zobowiązują się solidarnie wymódz na Bułgaryi zaspokojenie swych aspiracyi terytoryalnych.

„Times", uzupełniając wiadomość o zawarciu przymierza grecko-serbskiego, pisze, iż w myśl jego Bułgarya ma być wyłączona od podziału terytoryów, leżących na zachód od rzeki Wardar. Grecya wówczas otrzymałaby Saloniki, Fiorinę, Wodenę, Seres, Dramę i Kawalę, Serbia zaś Ochrydę, Monaster i Prylep.

Powodzie w Bośnii.

Jak donoszą do „Neue Freie Presse" cała Bośnia dotknięta jest klęską niezwykłej powodzi. Okolice Serajewa stoją pod wodą. Komunikacya kolejowa przerwana, tor bowiem w wielu miejscach jest na przestrzeni kilkunastu kilometrów kompletnie rozmyty przez wodę. Akcyę ratunkową prowadzą saperzy. Dwóch saperów — kadet Chodakowski i kapral Desszne — utonęło.

Pertraktacye włosko-tureckie.

„Corriere della Sera" otrzymał z Konstantynopola wiadomość o pertraktacyach w sprawie ewakuacyi wysp egejskich, zajętych przez włochów. Poseł włoski margrabia Garroni jest zdania, że w myśl traktatu w Lozannie wyspy zajęte tylko wówczas zostaną zwrócone Turcyi, gdy ostatni oficer turecki opuści Trypolis. Porta odpowiedziała ambasadorowi, że obecnie wszyscy oficerowie tureccy, którzy się znajdowali w Trypolisie, powrócili do Turcyi; zostali w Libii jedynie oficerowie pochodzenia arabskiego, którzy ukończyli turecką szkołę wojskową w Pąncaldi, a w swoim czasie tworzyli $^{8}/_{10}$ korpusu oficerskiego w Trypolisie; oficerowie ci jednak, niezwłocznie po zawarciu pokoju zostali wykreśleni z list armii tureckiej, dziś przeto są osobami cywilnemi, którym Porta nie może zabronić mieszkać gdzie się im podoba.

Korespondent ateński „New York Herald" dowiaduje się, iż rząd grecki opracowuje projekt utworzenia z wysp egejskich oddzielnego państwa, pozostającego pod protektoratem Turcyi, lecz którego generał-gubernatorowie byliby mianowani przez króla greckiego. Konstytucya projektowanego księstwa egejskiego wzorowałaby się na ustroju Krety z przed wojny bałkańskiej.

Nowy ustrój Albanii.

„Tribuna" opisuje nowy ustrój Albanii, wprowadzany w życie przez komisyę międzynarodową. Utworzono sąd policyi karnej, prezesem jej jest oficer francuski. Drugą instancyą jest sąd apelacyjny, złożony z prezesa — oficera angielskiego i dwóch asesorów — oficerów włoskiego i austryackiego.

Policya bezpieczeństwa pozostaje pod kierunkiem oficera angielskiego. Dyrekcyę portu objął oficer austryacki, wreszcie kontrolę nad zarządem cywilnym miasta — oficer niemiecki.

Okólnik Porty.

„Frankfurter Zeitung" donosi, że Porta wysłała do mocarstw okólnik, w którym wyjaśnia swe stanowisko w kwestyi wysp egejskich. Porta uważa, iż oddanie tych wysp Grecyi w sposób poważny zagrażałoby politycznemu istnieniu imperyum tureckiego w Małej Azyi.

Żydzi rosyjscy na uniwersytetach niemieckich.

Według ostatniego zestawienia przez pruskie biuro statystyczne liczba słuchaczów medycyny, pochodzących z Rosyi, wynosiła w roku szkolnym 1899/1900 na wszystkich uniwersytetach w Niemczech 121, zaś w r. 1911/12 1244, wzrosła zatem dziesięćkrotnie. Dziesiątą część wszystkich medyków na uniwersytetach niemieckich stanowili w ubiegłem półroczu zimowem rosyanie. Pośród studentów z Rosyi dwie trzecie, a na wydziale medycznym jeszcze większy procent był żydów. Na ośmiu uniwersytetach, na które rosyanie najchętniej uczęszczają, pochodziło 1,111 z Rosyi. Najmniejszy procent medyków z Rosyi (12 3) studyował w Heidelbergu, zaś w Berlinie 17,3, Lipsku 24,2, Halli 25 3, a w Królewcu 36 4. Statystyka ta wywołała gwałtowne komentarze w niemieckiej prasie nacyonalistycznej, która wzrost studentów medycyny z Rosyi nazywa „zalewem żydowsko rosyjskim".

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" niezbyt przychylnie traktuje mowę Kokowcewa podczas debaty budżetowej.

„Kokowcew, wierny sobie, ze szczególnem podkreśleniem rozwinął swoją teoryę oszczędności, zauważywszy, że „jego sposób—jest to zaspakajanie potrzeb w miarę posiadanych środków". I gdyby p. Kokowcewowi udawało się utrzymywać wzrost wydatków na poziomie wzrostu dochodów, to jego „sposób" nie pozostawiałby nic do życzenia. Lecz wzrost wydatków i potrzeb narodowych nie zależy od ministra finansów. A sprowadzać całą mądrość polityki finansowej do jednej tylko oszczędności i usuwać się cicho na stronę przed innymi narodami z powodu niemożliwości dokonywania w potrzebnej chwili potrzebnych wydatków, wskutek braku środków na ich pokrycie, jakkolwiek być może i odpowiada zasadom gospodarki finansowej p. Kokowcewa, lecz stoi w zbyt jawnej sprzeczności z godnością Rosyi, jako mocarstwa.

„W swej prześlicznej mowie p. Aleksiejenko zaznaczył właśnie tę właściwość polityki finansowej p. Kokowcewa, który bez względu nawet na nadmiar wolnej gotówki uczynił wszystko, aby stłumić głos Rosyi w koncercie mocarstw europejskich. Na tę część mowy prezesa komisyi budżetowej p. Kokowcew nie dał również odpowiedzi, z tej samej widocznie niechęci do wykraczania poza obręb zakreślonych sobie ciasnych ramek kompetencyi ministra finansów, a nie kierownika rządu rosyjskiego. I jeśli p. Kokowcew dążył do tego, aby nadać swym wyjaśnieniom charakter czysto dykasteryjny, to cel jego w zupełności został osiągnięty".

O sprawach mongolskich w tonie bardzo minorowym pisze znowu „Riecz":

„W Mongolii powtórzyła się z Rosyą stara historya mandżurska. Do Mongolii napłynął tłum „aferzystów" tego typu, który był tak charakterystyczny dla działalności „handlowej" na Jału lub na rosyjskiej skrajnej północy. Nie zawojowawszy jeszcze Mongolii, zaczęliśmy już frymarczyć jej bogactwami, jak to np. miało miejsce z mongolskiemi kelaryjskiemi kopalniami złota lub z mongolskiemi koncesyami T-wa „Mongolor".

„A następnie rozpoczęło się i rozpajanie mongołów na wielką skalę, wszelkiego rodzaju falsyfikowanie towarów, a wreszcie wprost rabunki w rodzaju otrzymywania od mongołów kilkakrotnie zapłaty za jeden i ten sam przedmiot. Przynieśliśmy ze sobą do Mongolii rosyjską smutną chorobę narodową — łapownictwo i za pomocą łapówek naszej administracyi otrzymywaliśmy znaczne koncesye i „wyciskaliśmy" z mongołów zapłacone już przez nich sumy, które chcieliśmy otrzymać od nich raz jeszcze.

„Rząd urgiński wierzył przez długi czas, że w Petersburgu nie o tem nie wiedzą, że wszystkiemu winni są jedynie miejscowi wykonawcy władzy rosyjskiej i wówczas dla wyjaśnienia sytuacyi, jaka się wytworzyła, wydelegowano do Petersburga nadzwyczajne poselstwo. Rezultaty tej ekskursyi teraz są już wiadome. Członkowie poselstwa oświadczyli, że skarżyć się na postępowanie rosyjskiej administracyi w Mongolii w Petersburgu niepodobna, ponieważ skargi te nie są wysłuchiwane. Na ogół opinie członków poselstwa o podróży do Petersburga są tego rodzaju:

— W Petersburgu dobrze wiedzą o tem, co się tutaj robi i wielu jest tam z tego niezadowolonych, lecz zmiany sytuacyi, jaka się wytworzyła niepodobna się spodziewać; w Petersburgu sami nie wiedzą, czego chcą od nas. W pomoc Rosyi również nie chce się wierzyć, być może, iż tej pomocy odmówią nam w zupełności.

„Oto, jakie są rezultaty naszej „udatnej" polityki w Mongolii..

„I o ile nasze stosunki z mongołami zaostrzyły się w ciągu tego roku, o tyle ich stosunki z Chinami się polepszyły, w czem odegrała olbrzymią rolę jasność i określoność kursu polityki chińskiej. Republika chińska nie dawała Mongolii żadnych specyalnych nadziei, dążyła ona tylko niezmiennie do odzyskania swych krajów lenniczych i przyobiecywała im tylko samorząd. I rząd chiński osiągnął to, że obecnie cała Mongolia wewnętrzna okazała się dla nas, rosyan, zupełnie zamknięta. Żadne stosunki z mongołami tutaj dla rosyan są już niemożliwe".

Z Humańsko-Lipowieckiego T-wa Rolniczego.

Dnia 5 maja odbyło się doroczne zebranie członków H. L. T. R., które koncentruje życie rolników poł-zach. powiatów gub. kijowskiej i sąsiednich przyległych do Podola.

Zagajając zebranie, prezes T-wa p. Tadeusz Florkowski streścił jego działalność w r. 1912 Z wprowadzeniem quasi-samorządu ziemskiego na Rusi T-wo w pewnej mierze zmieniło kierunek działalności. W latach ubiegłych wszelkie środki przelewano do działu włościańskiego i tylko jakby ubocznie poruszano sprawy, dotyczące większej i średniej własności. Odkąd ziemstwa zaczęły znaczne sumy, chociaż i z wątpliwą korzyścią, wydawać na podniesienie ekonomiczne drobnej własności w kraju, szczupłe środki T-wa nie mogły stawać z niemi w zawody i T-wo zredukowało dział włościański, pozostawiając tylko niektóre jego funkcye, mianowicie: ułatwianie włościanom nabywania dobrego ziarna do siewu i szczepów owocowych po zniżonej cenie. W tym celu T-wo zawiązało stosunki z spółkami kredytowemi, które łączą najbardziej ruchliwych gospodarzy i za ich pośrednictwem zbywało ziarno siewne i szczepy.

W roku 1912 zorganizowano 2 działy: rolny i hodowlany. Dział rolny prowadzi doświadczenia zbiorowe w 16 majątkach członków T-wa w zakresie nawozów pomocniczych i odmian roślin gospodarskich. Próby te cieszą się uznaniem członków T-wa i, jako dopełniające działalność ziemstw i Depart. Rol. mają ich poparcie. Doświadczenia te wymagały własnego laboratoryum chemicznego i stacyi nasiennej.

Wzrastanie intensywności naszych gospodarstw rodzi potrzeby dotąd mało lub prawie zupełnie nie odczuwane. Dziś rolnik chce wiedzieć dokładnie, jaki produkt nabywa i co sprzedaje—odczuwa potrzebę analizy—jako kontroli. By uczynić zadość tej potrzebie, dział rolny otwiera laboratoryum chemiczno rolnicze ze stacyą nasienną, które będą dopełniać zamierzoną na szeroką skalę przez ziemstwo i rząd sieć instytucyi doświadczalnych, z których jedna ma stanąć koło Humania.

Tu mamy jeden z licznych dowodów, jak instytucye społeczne, rzeczywiście reprezentują interesy rolnictwa krajowego, szybciej, taniej i skuteczniej mogą zadość uczynić jego potrzebom. To też rząd i ziemstwa obiecały poparcie T-wu w pracy doświadczalnej i w utrzymaniu laboratoryum i stacyi nasiennej.

Dział rolny zorganizował także sieć stacyi deszczowych, a w r. 1913 otwiera stacyę meteorologiczną w pow. lipowieckim w maj. Jackowica u p A. Bydłowskiego. Sieć ta łączy się z siecią ziemstwa gubernialnego, które wydaje miesięczne biuletyny i spostrzeżenia swe odsyła do biura meteorologicznego w Warszawie; drukują się one w miesięcznych sprawozdaniach w „Gazecie Rolniczej".

Sieć, w ten sposób zorganizowana, daje większą pewność ścisłości i jest znacznie tańsza.

Dział rolny daje możność słuchaczom kursów rolniczo-przemysłowych w Warszawie zapoznawania się z warunkami rolniczymi w naszym kraju i w ten sposób ściąga pewien zastęp młodych rolników inteligentnych, nie bez korzyści dla rolnictwa, w kraju pozbawionym uczelni, ściśle do potrzeb miejscowych przystosowanej.

Dział hodowlany, ściśle licząc się z warunkami miejscowymi, dąży do zorganizowania hodowli zarodowej i związków kontroli.

Hodowla stoi u nas na dość wysokim poziomie i tylko brak organizacyi pozbawia rolników znacznych korzyści z tego źródła. Stadniki naszych obór wędrują do Rosyi po niżkich cenach, a ziemstwa miejscowe nabywają zagranicą drogie bardzo sztuki, niezaklimatyzowane w naszym kraju.

Aby zorganizować hodowców i nabywcom dać bezstronną gwarancyę, dział hodowlany działa w porozumieniu z Księgą Charkowską, chociaż nie idealną, lecz do warunków kraju najbardziej zbliżoną, funkcyonującą jawnie, z oceną zbiorową i publiczną, mającą stosunki handlowe, dużą reklamę i ustaloną opinię, uznaną przez rząd i ziemstwa, obecnie najpoważniejszych nabywców stadników. O ile warunki hodowlane i społeczne ukształtują się w sposób gwarantujący możliwość zorganizowania własnej Księgi Zarodowej poważnej, odpowiadającej potrzebom hodowców i nabywców, dział hodowlany nie omieszka ją otworzyć. Dziś, przy bardzo szczupłych środkach, braku odpowiednich kierowników i poderwanem zaufaniu hodowców i nabywców, wskutek poprzednich nieudanych zamierzeń, organizowanych bez znajomości warunków miejscowych, przyłączenie się do instytucyi poważnej z warunkiem zupełnej samodzielności, uważaliśmy za najłatwiejsze i najskuteczniejsze. Że wybraliśmy drogę właściwą o tem świadczy wzrost zaufania i dobry stan finasowy działu hodowlanego niemal bez opłat od hodowców. Dział hodowlany zorganizował także związek kontroli obór w kilku majątkach, cieszący się uznaniem. Opłaty wynoszą 40 rb. od obory i 1 rb. od krowy rocznie z obowiązkiem odwożenia lustratora do sąsiedniego majątku lub najbliższej stacyi kolejowej.

Tak niską opłatę mogliśmy wyznaczyć dzięki pomocy Dep. Roln. i gromadzimy środki dla rozszerzenia działalności. Obecnie powstaje drugi taki związek. Do związku należy po 5 gospodarstw z ilością 180—200 krów, co daje możność asystentowi lustrującemu poświęcić dosyć czasu na doprowadzenie do porządku obory i ścisłe unormowanie karmienia, według produkcyjności każdej krowy.

Pozostałością z dawnych czasów, kiedy T-wa Rolnicze uważały za jedyny swój cel organizacyę zakupu i sprzedaży narzędzi rolniczych i nasion, jest u nas dział handlowy, czyli t. zw. Syndykat T-wa, które w tej gałęzi stosując zasady kooperacyi, stworzyły instytucye poważne, odpowiadające potrzebom rolniczej ludności. Syndykat humański dotąd nie może wkroczyć na tory rzeczywistej kooperacyi i musi dźwigać skutki błędów z lat poprzednich. W roku 1912 sprzedano za 153,795 rb. 25 kop, co na nasz kraj jest sumą śmieszdnie małą. Należy się poważnie zastanowić, czy winien temu brak poczucia solidarności i własnych interesów u ziemiaństwa, czy wadliwe postawienie interesu.

W życiu społeczno-rolniczem omawiano na zebraniach T-wa sprawy rolnicze kraju, informowano ziemstwa i instytucye rządowe o potrzebach krajowych; traktaty handlowe, sprawy szkolnictwa rolniczego i wiele innych, mechaniczną pracę w rolnictwie w związku ze zjawieniem się u nas traktorów, ulepszonych kopaczy i t. p.

Dla zbadania pracy traktorów wybrano specyalną komisyę.

Omawiano sprawę stosunku cukrowni do plantatorów i w tym celu wybrano komisyę dla zbadania i wskazania środków uregulowania tych stosunków.

W roku 1913 odbyła się wycieczka członków T-wa do majątków zielonkowskich pana I. Żurowskiego. Gospodarstwo rolne w Zielonkowie w połączeniu z przemysłem rolnym, cukrownią i młynem pod kierunkiem p. E Osińskiego, wysoki poziom uprawy, stan budynków gospodarskich, inwentarz żywy i martwy, zalesienie nieużytków itp, daje obraz dążności kulturalnych w rolnictwie.

Na zakończenie prezes wskazał linie wytyczne dalszej działalności T-wa w zakresie pracy maszynowej w rolnictwie, zbadanie potrzeb nawozowych gleby, dobierania odpowiednich odmian roślin gospodarskich, kontroli produktów rolnictwa, rozwoju hodowli bydła i świń, i organizacyi wycieczek dla poznania wzorowych gospodarstw w kraju.

A. Jabłonowski.

S. p. Modest Czarnecki.

W Niedzielę, dnia 12 b. m, o godzinie piątej po południu rozstał się z tym światem ś. p. Modest Czarnecki. Zmarły był jedną z najwybitniejszych osobistości w naszem mieście.

Urodzony na Podolu w roku 1847, nauki pobierał w gimnazyum odeskiem, a później w odeskiej szkole handlowej, którą chlubnie ukończył.

Karyerę zawodową buchaltera rozpoczął w biurze Tow. kordelowieckiej cukrowni, później prowadził księgowanie cukrowni Jałtuszków.

Z Jałtuszkowa przeszedł do głównego biura Nikoły Tereszczenki, gdzie ćwierć wieku pracował, zajmując ostatnio stanowisko szefa biura i głównego kierownika rozległych interesów. Zmarły cieszył się bezgranicznem zaufaniem swych mocodawców.

W epoce t. zw. ruchu wolnościowego ś. p. Modest Czarnecki czynny i żywy przyjmował udział w takowym, stając w szeregach i na czele odłamu radykalnie postępowego. Jego to sumptem przeważnie wychodził „Głos Kijowski".

Ten radykalizm jednak nie przeszkodził zmarłemu w swoim czasie stanąć w gronie ludzi, interesujących się odnowieniem kościoła św. Aleksandra i fundusze tegoż kościoła ofiarą kilku tysięcy rubli zasilić.

Choć zmarły żywo interesował się całokształtem życia polskiego w Kijowie i do wszystkich instytucyi filantropijnych, społecznych, kulturalnych i towarzyskich należał, tem nie mniej najbardziej interesował się młodzieżą, chętnie widząc ją w swym domu i u swego stołu.

Hojnie też wspierał młodzież uczącą się, płacąc wpisy i wspomagając w różny sposób corocznie po kilkanaście osób płci obojga.

Z instytucyi filantropijnych najbliższą sercu były mu polskie Towarzystwo Kolonii letnich, którego przez długi czas był prezesem.

W czasach przed rokiem 1905, kiedy słowo polskie publicznie wygłaszane być u nas nie mogło, zmarły zainicyował zapraszanie przez domy prywatne ludzi wybitnych na polu literatury i nauki w celu umożliwienia choćby przy biesiadnym stole i w ciasnem kole znajomych wysłuchania ożywczych myśli i mów wybitnych przedstawicieli naszej umysłowości.

Na wszystkich więc polach jak mógł i umiał najlepiej służył ś. p. Modest Czarnecki swemu społeczeństwu, a ogólny szacunek, jaki go otaczał, czynił, że na walnych zgromadzeniach różnych instytucyi był on stale zapraszany na przewodniczącego

Ze śmiercią ś. p. Modesta Czarneckiego w naszem społeczeństwie kresowem powstaje dotkliwa szczerba, ubywa jasna, zacna w każdym calu kryształowa jednostka.

Cześć jego pamięci.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Zofii Wd.
Jutro 16 (29) Jana Nepomucena M.

Wschód słońca o godz. 4 m. oo.
Zachód słońca o godz. 7 m. 54
Długość dnia godz. 15 m. 54

Kalendarzyk Historyczny.
28 maja n. st.

Roku 1809. Straż przednia armii polskiej pod generałem Różnieckim zajmuje Lwów.

— **Majówka.** Sprzedaż biletów na sobotnią wycieczkę parostatkiem na wyspę Żukową, urządzaną przez Towarzystwo pomocy niezamożnym uczennicom szkoły handlowej p. Z. Wołodkiewiczowej, już się rozpoczęła. Bilety sprzedawane są w kancelaryi szkoły przy ul. Kuzniecznej Nr 44.

Kto chce poprzeć cel sympatyczny i zarazem przyjemnie czas spędzić, powinien zawczasu pomyśleć o nabyciu biletów, gdyż pozostało ich już niewiele.

— **Zapomoga.** Departament rolnictwa udzielił wszechrosyjskiemu Towarzystwu cukrowników zapomogi w sumie 8,400 rb. na wydatki na dalsze prowadzenie w ciągu roku bieżącego doświadczeń z nawozami mineralnymi, oraz w sumie 1,000 rb. na pokrycie wydatków wydawnictwa broszury S. Frankfurta o kulturze buraków cukrowych, z warunkiem, aby 1,000 egzemplarzy tego wydawnictwa przesłane zostały do rozporządzenia departamentu.

— **Nowe pismo.** Ukazało się wczoraj nowe pismo p. t. „Wieczerniaja Gazeta", które na wzór „Posiednich Nowosti" wychodzić ma po południu. Pierwszy numer zapowiada „program" nieco poważniejszy od brukowych „Posledních Nowosti".

— **Reformy w ruchu tramwajowym.** W celu zwiększenia szybkości ruchu tramwajowego poczynając od dnia dzisiejszego pasażerowie będą wchodzili do tramwajów przez tylne, a wychodzili przez przednie platformy jednocześnie. W wagonach pulmanowskich dla wchodzących będą otwarte drzwi od środkowej platformy, dla wychodzących zaś — drzwi obu krańcowych platform. Reforma powyższa zapoczątkowana została przez zarząd miejski. Lepiej późno niż nigdy. A należałoby pomyśleć jeszcze i o innych reformach, poruszanych przez nas przed kilku dniami.

— **O przewóz owoców.** W tych dniach w lokalu oddziału przyrodniczego kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbyła się narada, zwołana na skutek prośby kijowskiego komitetu rozdzielczego w celu wypracowania marszrut dla przewozu świeżych owoców kolejami żelaznemi w ciągu letniego sezonu 1913 r. oraz wskazania sposobów ulepszenia warunków transportu owoców.

Przewodniczył prezes oddziału ogrodniczego M. Grabow. Na naradzie oprócz członków oddziału obecni byli miejscowi znaczniejsi kupcy owocowi.

Po wyczerpującej dyskusyi narada powzięła następujące uchwały:

1) Pożądane byłyby następujące marszruty przewozu ładunków owocowych: a) Batum—Baku—Ekaterynosław — Kijów—Warszawa; b) Sewastopol—Kijów; c) Noworosyjsk—Kijów; d) Odesa—Kijów; e) Carycyn—Ekaterynosław—Kijów—Warszawa.

2) Z powodu częstych wypadków psucia się ładunków w jesieni wskutek przymrozków, narada uznała za niezbędne, aby wagony służące do przewozu owoców były ogrzewane pod warunkiem, iż minimalna temperatura winna wynosić + 2° Cels, maksymalne zaś — + 6°.

3) Pożądane byłoby urządzenie ogrzewanych składów owocowych na większych stacyach dla przechowywania owoców w jesieni.

4) Na stacyach wysyłających powinny być przyjmowane wyłącznie ładunki należycie opakowane. Oddział ogrodniczy podejmuje się

w najbliższej przyszłości ustalić wzory opakowań.

5) Byłoby nader pożądane wprowadzenie u nas za przykładem Niemiec wysyłania przy ładunkach owocowych specyalnych pocztówek zawiadamiających odbiorcę o przybyciu ładunku. Po otrzymaniu ładunku pocztówki te powinny być niezwłocznie dostarczane odbiorcy i w ostatecznym razie służyć zamiast duplikatu frachtu.

6) Ładunki owocowe winny być przyjmowane w ten sposób, aby opłatę za przewóz uiszczał nie nadawca, lecz odbiorca.

7) Należałoby zalecić, aby ładunki owocowe niezwłocznie przeładowywane były z parostatku do wagonów, ponieważ wskutek spóźnionego przeładowania część ładunków zupełnie się psuje.

8) Jest rzeczą niezbędną, aby ładunki owocowe wysyłane były pociągami osobowymi komunikacyi bezpośredniej.

— **Handel w księgarniach**. W ciągu lata, od dnia dzisiejszego do 10 sierpnia, po wspólnem porozumieniu się wszystkie księgarnie, składy nut i instrumentów muzycznych będą zamykane (przez lato) o godzinę wcześniej, t. j. o 7 mej.

— **Odznaczenie**. Znany w kraju archeolog, członek honorowy T-wa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie, p. Józef Choynowski, mieszkaniec naszego miasta, który podarował w 1902 roku Warszawie swoje muzeum archeologiczne, w tych dniach otrzymał urzędowe zawiadomienie od generała Skałona, prezesa Cesarskiego towarzystwa wojenno historycznego w Petersburgu, że na dorocznem posiedzeniu rady tego towarzystwa dnia 7 marca b. r. został wybrany jednogłośnie na rzeczywistego członka towarzystwa z prawem korzystania ze wszystkich przywilejów przynależnych temu tytułowi.

Wybór jednogłośny p. Choynowskiego w Petersburgu jest wyrazem uznania dla zasług jego na polu archeologii i dla wydanych przez niego kilku dzieł w rosyjskim języku treści historyczno-archeologicznej.

P. Choynowski wydał w 1902 roku w polskim języku dzieło p. t. „Słowianie w czasach przedhistorycznych", wydane powtórnie w roku 1905; obecnie obydwa te wydania są wyczerpane w kraju i za granicą, również, jak i wydania w języku rosyjskim. Osiemdziesięcioletni wiek p. Choynowskiego pozbawia go niestety sił do dalszej owocnej pracy na tem polu.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego**. Jak wiadomo, na dzień 7 maja był wyznaczony termin rozpoczęcia egzaminów ostatecznych w kijowskim instytucie handlowym. Ponieważ jednak do dnia tego zarząd instytutu nie otrzymał z ministerstwa przemysłu i handlu przepisów o egzaminach państwowych, egzaminy ostateczne zostały odłożone. Jednocześnie też dziekan wydziału handlowego, profesor p. Jerczenko wyjechał do Petersburga, ażeby poprzeć w ministerstwie przemysłu i handlu starania zarządu instytutu o jaknajprędsze przysłanie przepisów o egzaminach ostatecznych i o wysłaniu delegata od ministerstwa dla wzięcia udziału w komisyi egzaminacyjnej. Starania jego w ministerstwie osiągnęły skutek pomyślny: wyznaczono egzaminy ostateczne na dzień dzisiejszy.

— **Sprawy szkolne**. Jak już donosiliśmy, w kijowskim okręgu naukowym znów wprowadzono system nadsyłania do szkół na egzaminy maturzystów tematów ćwiczeń i zadań z matematyki z okręgu naukowego.

Obecnie, jak się okazało, do niektórych szkół przysłano zadania z matematyki niemożliwe do rozwiązania (przeważnie z trygonometryi). W Kijowie *casus* taki zdarzył się w pierwszem gimnazyum i w pierwszej szkole realnej, toż samo mało miejsce w Nowozybkowie, również z ćwiczeniem z trygonometryi.

— WYKRYTA ZBRODNIA. Jesienią roku 1907 na terytoryum byłej wystawy krajowej spalił się w nocy jeden z pawilonów. Po ugaszeniu pożaru wśród zgliszcz znaleziono zwłoki jakiejś kobiety. Sądzano wówczas, iż ofiarą płomieni stała się jedna z bezdomnych kobiet, tak zwana „bosiaczka", która nocowała w pawilonie i skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spowodowała pożar i nie zdążyła wydostać się z płonącego budynku. Faktowi temu nie nadawano wówczas znaczenia. Obecnie okazało się, iż w pawilonie dokonano ohydnej zbrodni i że pawilon podpalony został dla zatarcia śladów.

Sprawcą mordu był niejaki Gordiej Pisarenko, znany złodziej, który pozostawał w zażyłych stosunkach z pięknością ze świata złodziejskiego Charytyną Ch.

Posiadając dowody niewierności swej przyjaciółki, Pisarenko pod jakimś pozorem zaprowadził ją wieczorem do pawilonu na terenie wystawy i tu zadawszy bezbronnej kobiecie kilka ran nożem, przywiązał ją za włosy do belki, poczem podpalił pawilon.

Wydawać się mogło, iż tajemnica pawilonu nigdy już nie zostanie wykryta. Tymczasem odbywając niedawno karę w więzieniu łukjanowieckiem, P. przyznał się jednemu z więźniów, iż był mordercą swej kochanki. Więzień zakomunikował o wszystkiem policyi, która obecnie poszukuje Gordieja Pisarenkę, obecnie znajdującego się na wolności.

— NASZE TRAMWAJE. Wczoraj rano wagon tramwajowy na ul. W.-Wasylkowskiej, wprost domu № 23, najechał na robotnika, 10-letniego J. Semierowa. Nieszczęśliwemu koła wagonu odcięły nogę; umieszczono go w szpitalu Aleksandrowskim.

— KRADZIEŻE. Okradziono ogródek freblowski przy zaułku Łukianowieckim № 73 na sumę 163 rb., zakład fryzyerski M. Riwina przy Meżigorskiej № 3 na sumę 50 rb. oraz mieszkania: Usenki (zaułek Cukrowy № 1), Sporadki (Meżigorska 23), rewirowego Rajenki (tamże) i Millera (Zylańska 43).

— GRABIEŻ. Turecki poddany Bej Karaus Ogły ograbił na ul. Wielkiej O. Dziką.

Rabusia aresztowano.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 24 przy drugiej linii na górze Batyja dokonała zamachu samobójczego właścicielka A., w domu zaś № 62 przy ul. Wozdwiżeńskiej Anastazya G. Obie desperatki Pogotowie odwiozło do szpitala.

Na placu Cesarskim zażyła amoniaku Jadwiga P. Desperatkę odwieziono do szpitala.

— NASI AUTOMOBILIŚCI. Wczoraj w Świątoszynie automobil № 159 w całym pędzie najechał na dorożkę, w której się znajdowały pp. Żdanowska i Tarnawska (Kreszczatyk № 52). Samochód przewrócił dorożkę, wskutek czego znajdujące się w niej panie wypadły na bruk i odniesły silne potłuczenia.

— PSY POLICYJNE. Kijowski wydział śledczy nabył dwa psy policyjne.

Naczelnik wydziału Repejto-Dubiago nabył w hodowli Charlottenburskiej za 800 marek niemieckiego psa owczarskiego i dobberman pinczera.

— ARESZTOWANIE MORDERCY. 7 maja r. b. we wsi Mokrej, pow. bychowskiego, mohylowskiej gub., został zamordowany F. Komorowicz. Morderca zabrał u swej ofiary 400 rb. i znikł z okolicy. Obecnie uwagę policyi śledczej zwrócił w Kijowie niejaki Lebiedichin, stale hulający w miejscowych szynkowniach. Wczoraj policya aresztowała L., który, po dłuższej indagacyi, przyznał się do zamordowania K.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 14 (27 maja) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	11.6	18.6	13.6
Barometr przy 0° w mm.	743.9	744.9	743.6
Stop. wilgotności w proc.	67	37	74
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	PłnZ₅	PłnZ₇	PłnZ₁
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	1	2	0
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	9.2
Najniższa	9.3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	14.6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	16.7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz wschodniej części Rosyi. Temperatura niższa od normalnej w centrum, na południowym zachodzie i w części północnego wschodu Rosyi Europejskiej, wyższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana w dn. 15 maja: ciepło umiarkowane na północnym zachodzie, na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi Europejskiej, ciepło w pozostałych rejonach. Opady możliwe są miejscami w całej Rosyi oprócz części północnego wschodu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Edmund Teri; Barbara Janowa; Władysław Janiszewski z Odesy; Mikołaj Łapunow, inż.; Andrzej Łapunow; Andrzej Paranowicz, inż.; S. Chazanowski, kup., z Sum.

Hotel François: pp. Adolf Izdebski z Moskwy; Marya Back; Helena Kassarska z Kałyszek; Sergiusz Maksimowicz; Daniel Chrzanowski z Charkowa; Marya Kurbatowa.

Hotel Ermitage: pp. Kazimierz Gabel, dyr. cukr.; Michał Sniężkow, ob.; Michał Garkawenko; J. Taube, kup.; Mikołaj Rokotow, inż.

Hotel Hładyniuka: pp. Wacław Nikolski, dyr. kuril. cukr.; Emil Czubowski z Żytomierza; W. Katerynicz, ob.; Władysław Chauve, lekarz; Helena Głotowa; Mikołaj Pustowojt, urz.; L. Szepielew; Aleksander Antonowicz, urz.; Teodor Chodyszew; Marya Karpowa; Michał Rodin; Jan Sawicki z Berdyczowa.

Hotel Praga: pp. Jan Sprincis; Paweł Słodkiewicz, urz.; Aleksandra Słodkiewicz; Szymon Bielcew, techn.; Marya Ołtyńska; Marya Proszkina; O. Jokisz, ob., z gub. kijowskiej; T. Ziles; Gerwazy Koczorowski, ob. niem., z Warszawy; M. Koczorowska z Warszawy; Paweł Weber, ob. niem.; Aloizy Benak, ob. austr.; Bartłomiej Smolicz; Bolesław Radowicki z p. Skwir; Wincenty Hruszko, ob. austr., z Hajsyna.

Hotel Universal: pp. Aleksander Pac Pomarnacki; Katarzyna Goldenberg; Grzegorz Akżytow, kup.; Szymon Wichman; Mikołaj Dubowski.

Palast-Hôtel: pp. Adolf Siou, fabr.; Karol Siou, fabr.; Janina Siou; Luiza Debetier; J. Tamm, fabr.; Józef Szarow, lekarz; Adam Oraczewski z Warszawy; F. Korolkow, ob.; Szymon Drabkin, ob.; Szymon Halperin, fabr.; Edward Smoliczański, przem.; Feliks Niewiadomski; Ignacy Malberg, fabr.; U. Belt, fabr.; Zdzisław Domański z Siedlec; Władysław Ciechanow; Otto Wilhelmi, inż.; S. Klinkowski, kup.; Jakób Dukler, kup.; M. Chinczuk, kup.; M. Birman, kup.; D. Szytel, kup.; M. Horenstein, kup.; M. Margulis, kup.; J. Kopman, kup.; Szymon Silberman, kup.; W. Kaganowicz; Eugenia Burzeńska; E. Arenczenkowa.

Grand-Hôtel Imperial: pp. F. Porchonowski; Sz. Śpiwak, kup.; A. Szafarienko, kup.; M. Rozenfeld; J. Rabinowicz, kup.; B. Ettinger; S. Finherst, woj.; L. Marienhof; Sz. Umański; S. Rabinowicz; S. Gutman, kup.; Sz. Frejdin, dent.; L. Wajnsztok; G. Szneerson, woj.; M. Rechtman, kup.; Sz. Lejkin; M. Efres, ob.

Hotel Rosya: pp. Jan Szantarowicz, lekarz; W. Mitrofanow, kup.; Olga Hukowicz; Anna Pacewicz z Kurska; Marya Fiodorowa; Józef Studziński, kup., z Humania; Aleksandra Materowa; Grzegorz Borzanowski, duch.; Olga Tichonowa, art.; Aleksander Jaicznikow, kup.; Sergiusz Gorlenko, ob.; Dymitr Wiereszczagin, kup.; Ignacy Tłusty, stud., z Warszawy.

W sprawie zamachu.

„W sprawie zamachu na ks. Domińczaka otrzymujemy z Żytomierza pismo następujące:

„Po powrocie z Krymu zastałam cały Żytomierz zaalarmowany zbrodnią byłej mej lokatorki, która podczas mszy św. usiłowała zabić księdza Domińczaka.

„Ponieważ zeszłej zimy miałam aż dwa miesiące męczyć się z tą histeryczką, czuję się w obowiązku przesłać do „Dziennika" kilka szczegółów w tej kwestyi tak fałszywie komentowanej przez gazety miejscowe. Przedewszystkiem nazywa się ona Jadwiga Wyżkowska, a nie Janina Wojciechowska, jak mylnie wydrukowano. Ma lat 25 i jest analfabetką, nie umie pisać, a zapewne i czytać, nigdy bowiem nic nie czytała; nic ona wogóle nie robiła, tylko po całych dniach kładła kabałę i siedziała pod piecem. Wynajęła u mnie pokój z tem, że miała chodzić do szycia, ale nie chodziła nigdzie i nikt u niej nie bywał.

„Pewnego dnia poszła na nieszpory do spowiedzi, ale nazajutrz do komunii iść nie chciała. W południe przerażona służąca dała mi znać, że panna Jadwiga chce się otruć, bo dawała jej pieniądze na truciznę. Pośpieszywszy do lokatorki, zastałam ją w łóżku w ataku histerycznym, usiłowałam uspakajać, sprowadziłam sąsiadki, ale żadne perswazye nie trafiały jej do przekonania, powtarzała wciąż, że „musi umrzeć". Niechciała mi dać adresu swoich rodziców, gdzieś na wsi zamieszkałych; odszukałam więc jakiegoś kuzyna, ale ten powiedział, że Jadwiga zawsze waryatka, wyprawia komedye. Ani sposobu było pozbyć się tej lokatorki.

„Miałam ciężko chorego męża, potrzebowałam spokoju, prosiłam bardzo, aby dom mój opuściła, niechciała za nic, awanturowała się w dalszym ciągu, łajała mnie, buntowała sługi i t. p. Kiedy mąż mój spowiadał się i ostatnie sakramenta przyjmował, desperowała tak, że płakała więcej odemnie, a w parę godzin potem, gdy chory usnął, a ja wyszłam na miasto, wpadła do jego pokoju z krzykiem, nagadała mu impertynencyi i zaczęła tańczyć.

„Za długo byłoby wyliczać wszystkie jej bziki, dość, że gdy w żaden sposób ustąpić z mieszkania niechciała, a wciąż groziła śmiercią sobie i innym zmuszona byłam udać się do policyi z zawiadomieniem, iż mam waryatkę w domu, i dopiero w taki sposób jej się pozbyłam.

„Nie była tyle złą, co raczej niepoczytalną, to też właściwsze jej miejsce nie w więzieniu, lecz w szpitalu dla obłąkanych. Obdarzać wolnością taki egzemplarz byłoby niebezpiecznem, ma bowiem stałą manię strzelania. Nie mogę się wydziwić rodzicom, jak mogli taką chorą wypuścić z domu samą, do obcego miasta, bez grosza, co także przyczyniało się do zdenerwowania.

Wirginia Kierznowska.

Wystawa kijowska.

Wystawa nasza pod względem zewnętrznym przedstawiać się będzie imponująco.

Już z chwilą wejścia na wystawę zwiedzającego uderzać będzie niezwykła malowniczość położenia placu, otoczonego wzgórzami ze wspaniałą pespektywą na pawilony główne i pawilon ziemstwa na górze.

Perspektywę od strony głównego wejścia harmonijnie uzupełnia i podnosi fontanna pośrodku placu, otoczona klombami i świerkami, tujami i sosnami amerykańskiemi, kolumnady, gazony i wreszcie olbrzymie schody o trzech kondygnacyach, prowadzące do dominującego nad dolnem terytoryum pawilonu ziemstw.

Wszystkich pawilonów będzie na wystawie z górą 150 (w tej liczbie 40 komitetowych). Idąc od głównego wejścia na prawo, widzimy przedewszystkiem obszerny pawilon oddziału samochodów, który w tych dniach będzie już całkowicie wykończony, dalej, równolegle z ulicą W. Wasylkowską, pośpiesznie wykończa się długi pawilon frontowy, przeznaczony po zamknięciu wystawy na sklepy; obecnie znajdzie w nim pomieszczenie oddział wydawniczo-drukarski; tuż obok wre praca około cementowania podłogi i oszklenia olbrzymiej galeryi krytej (przyszłych hal targowych), równolegle zaś budują swój pawilon koleje Południowo-Zachodnie.

Dalej widzimy gotowe już prawie pawilony fabryk wyrobów gumowych „Bogatyr" i „Prowodnik", główną restauracyę z obszerną werandą, niewielki pawilon fabryk Malcowskich i oryginalny budynek Briańskich fabryk z olbrzymią kolumną żelazną, wagi 1000 pudów, na szczycie. Poza nim czernieje pawilon firmy „Huszczo Łoziński", którego strzegą figury górników, udatnie wykonane w węglu.

Za pawilonem fabryk Briańskich widzimy już stok góry Czerepanowej, z wejściem do sztolni; zanim jednak dotrzeć do niej, musimy przejść około malutkiego, ślicznego pawiloniku Donieckiej huty szklanej, całego ze szkła, otoczonego szklaną również balustradą. Tak w słupkach szklanych balustrady, jak i w różnokolorowych kolumienkach samego budynku, pod szklaną lustrzaną podłogą i u szczytu umieszczono mnóstwo lampek elektrycznych. Wieczorem pawilonik ten przedstawiać będzie bezwątpienia coś niezwykle oryginalnego.

Poza głównymi pawilonami przemysłu mijamy dwa duże pawilony otwarte w stylu „empire", dalej zaś po obu stronach alei widnieją pawilony Kuntzendorfa, „Ignis", P. Adelbejma, „Narzan", inż. K. Srokowskiego, M. Boliona, cementowni „For", „Jurotatu", firmy „Bukowiński i Śląski", cementowni „Wołyń", S. Kohena, fabryki „Terrophazeryt", Krupeńskiego, hr. Ledóchowskiego, Miłobędzkiego, Rzewuskiego i Sp., Dobrzyńskiego, Sternickiego i Lesińskiego i inne. Dalej, na lewo, wznosi się pawilon rybołóstwa, dochodząc zaś do górnej estrady dla orkiestry, mijamy pawilon kijowskiego T-wa rolniczego, pozostały jeszcze z poprzedniej wystawy r. 1897. Naokoło altany dla orkiestry rozmieściły się pawiloniki firm czekoladowych Ejnema i Toblera, groty z winami Dołaberidze i Chrystoforowa i kilka kiosków.

Na górę Czerepanową dostać się będzie można również zapomocą tramwaju linowego, który od podnóża góry po prawej stronie głównego pawilonu przemysłu przenosić będzie zwiedzających na szczyt góry, gdzie, około pawilonu podolskiego T-wa rolniczego przesiąść się będą mogli do wagoników kolejki parowej.

W tej części góry widzimy szereg pawilonów: banku państwa z modelami elewatorów, pawilon górniczy nad szybem z windą do sztolni, malowniczą grotę Saradżewa, wieżę wiertniczą Ditmara: poniżej pawilonu bankowego natrafiamy na przybytek uzdrowisk galicyjskich, skierowawszy zaś swe kroki ku prawej stronie, znajdujemy się w oddziale rozrywki. Widzimy tu kinematograf „Korso", atrakcye p. Mianowskiego, zwierzyniec Hakenberga, teatr komitetowy, plac dla gier dziecięcych, karuzele, kręgle, labirynt i t. d. W pobliżu ulokował się p. „François" ze swą kawiarnią, do której dostęp ułatwiony zostanie zapomocą chodnika ruchomego.

Idąc wzdłuż toru kolejki, spotykamy po lewej stronie pawilon i szkółki departamentu rolnictwa, dalej słomą krytą chatę ukraińską ks. Jaszwilowej, wyżej nieco pawilon ogrodników w kształcie namiotu, komitetowy pawilon rolnictwa, pawilon hr. Bobryńskich, ks. Kurakina, wszechrosyjskiego T-wa cukrowników, M. Bałaszowa, Keniga, mleczarni ziemskiej, niżej duży pawilon ministerstwa przemysłu i handlu, dalej gustowny pawilon firmy Perro i Januszewski (pomysłu inżyniera K. Iwanickiego), place tennisowe, pawilon hodowców nasion buraczanych, wyżej zaś jaszcze — hangary oddziału lotniczego i oddział melioracyi.

W lewym rogu górnego terytoryum wystawy stanąć ma pod cieniem drzew pawilon sztuk pięknych. Nieopodal tego miejsca tor kolejki skręca pod dość ostrym kątem na lewo i okrąża pawilon ziemski. Na stokach wzgórza widzimy tu pawilony kijowskiego okręgu komunikacyi, towarzystw żeglugi po Dnieprze i jego dopływach (w postaci latarni morskiej, na której szczycie umieszczony będzie sprowadzony z Kronsztadu reflektor o sile 1,000,000 świec), w dole zaś rozściela się cała dzielnica maszyn i narzędzi rolniczych, na którą złożyły się pawilony: Emila Bürglera (w postaci kotła parowego), firmy „Krul i H. Lanz", „Kowalski i Trylski", „John Fauler", „Zdrojewski i Grabowski", „Rumili i Sp.", „Caise", „Mierzwiński i Sp.", „International Harwester Company", otwarte pawilony komitetu (jeden zajęty całkowicie przez firmę „Henry Smit", drugi przez materyały budowlane różnych firm), ryskiej fabryki superfosfatów, firm: Prokupek, B. Prószyński, Altszyller, „Vielverth i Diedina", czeskiego syndykatu fabrykantów maszyn, B. Gronfajn, „Alfa-Nobel" i wiele innych.

Po lewej stronie od głównego wejścia napotykamy pawilony: firmy Wolkensztejn i Wolf, miejski pawilon szkolny, dalej główną estradę orkiestrową, poza nią zaś pawilony: fabryk Kołomeńskich, kijowskiego syndykatu rolniczego, Tow. akc. „Wł. Doliński", firmy „Lilpop, Rau i Loewensztejn", T-wa „Ursus", A. Ejbera i in.

Otwarcie wystawy.

Wobec wyrażonego przez niektórych ministrów życzenia przybycia na wystawę kijowską niezwłocznie po zakończeniu się uroczystości moskiewskich, komitet wystawy postanowił odroczyć otwarcie wystawy do d. 28 maja.

W dniu tym spodziewane jest przybycie do Kijowa specyalnym pociągiem pp. ministrów.

Pawilon p. Oleckiej.

Podane przez nas informacye o sprzedaniu pawilonu H. Oleckiej Związkowi zdrojowisk nie były zupełnie ścisłe.

P. H. Olecka odstąpiła tylko część swego pawilonu Zw. zdrojowisk, w pozostałej zaś umieszcza okazy z pracowni bakteryologicznej prof. Bujwida, które obecnie są na wystawie w Londynie. Dalej urządza p. Olecka dział Zakopanego, jak specyalnie leczniczy, tak też turystyczny. Przemysł miejscowy z pięknymi kilimami na czele też bierze udział.

Przemysł galicyjski reprezentować będzie fabr. artystycz. witraży i mozaiki Żeleńskiego, fabr. papieru Niemojewskiego, fabr. artystycznej terakoty i fajansów Lewickiego.

Największą jednak atrakcyą w dziale urządzanym przez H. Olecką będzie salka artystów: Varnasa, Sobczaka, Rembowskiego i innych. Autolitografje Rembowskiego uzyskały w tym roku medal na wystawie w Paryżu. Są to typy górali tatrzańskich. Rzeźby Sobczaka są obecnie na wystawie w Warszawie, skąd będą przysłane do Kijowa. Varnas—Rikkers, malarz nieznany u nas jeszcze, nadeśle krajobrazy tatrzańskie.

Kronika wystawy.

— Rozpoczęły się roboty około urządzenia na wystawie centralnej stacyi telefonicznej. Stacya mieścić się będzie w lewym pawilonie głównym.

— O ile można sądzić, napływ wycieczek zbiorowych na wystawę przejdzie wszelkie oczekiwania. Oprócz szkolnych spodziewać się należy bardzo wielu wycieczek, urządzanych przez towarzystwa naukowe i oświatowe. Dotychczas w komitecie wystawy otrzymano już zawiadomienie o zamierzonem przybyciu 10 wycieczek, przyczem niektóre z nich liczyć będą więcej niż 100 uczestników. Otrzymano również kilka zawiadomień o wycieczkach z zagranicy.

— Kijowskie rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności przystępuje do urządzenia na wystawie taniej kuchni. Kuchnia mieścić się będzie w jednym z budynków dawnej stacyi kanalizacyjnej i początkowo wydawać będzie 500 obiadów dziennie, później zaś ilość wydawanych obiadów będzie zwiększona. Taką samą ilość obiadów wydawać będzie urządzona na wystawie jadłodajnia Towarzystwa jarskiego.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

O podział zdobyczy.

Białogród (AP.) Z powodu starcia grecko-bułgarskiego pod Angistą „Samouprawa" pisze, iż pomiędzy sprzymierzeńcami doszło wówczas do rozlewu krwi i radzi im przedsięwziąć energiczne środki w celu załagodzenia nieporozumienia, mogącego zniszczyć z łatwością rezultaty wspaniałych zwycięstw wojennych. Paszicz, w czasie narady z przywódcami partyi, oświadczył, iż na interpelacyę nacyonalistów i młodo-radykałów w sprawie zewnętrznej polityki Serbii, odpowie we środę w skupczynie. Gazeta „Politika" dowiaduje się, iż, zdaniem rządu, traktat serbsko-bułgarski stracił moc z powodu niewypełniania przez Bułgaryę jego punktów zasadniczych. Dlatego też koniecznie jest, na zasadzie faktycznego stanu rzeczy, porozumieć się w sprawie podziału terytoryów bez wszelkiego pośrednictwa.

Ateny (AP). Następca tronu odjechał do Salonik. Prezes ministrów wyjeżdża do Salonik dzisiaj.

Wiadomość o ostrzeliwaniu krążownika „Awerowa" z Kawało potwierdza się.

„Awerow" nie został uszkodzony i na strzały bułgarów nie odpowiadał. Wypadek wywołał przykre wrażenie w całej Grecyi. Podczas starcia greków z bułgarami pod Pangajonem, podług danych urzędowych, grecy stracili 3 oficerów i 56-u żołnierzy zabitych i 3-ch oficerów i 134-ch żołnierzy rannych. Prócz „Awerowa" ostrzeliwany był również krążownik „Psava", oraz parę kontr-torpedowców. Eskadra grecka powróciła ku wyspie Lemnos.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP.) Socyalista polski, Daszyński oświadczył, iż fakt popierania przez Rosyę podczas wojny państw bałkańskich, oraz dążenie do utrwalenia swoich wpływów na Bałkanach daje powód do przypuszczenia, iż wzmocnienie potęgi państw bałkańskich nie jest korzystne dla Austro-Węgier. Utworzenie państwa albańskiego jest słabą pociechą. Dyplomacya austro-węgierska powinna utrzymywać wyjątkowo przyjazne stosunki z Turcyą, ażeby, przy pomocy Turcyi azyatyckiej zwalczać znaczne wpływy Rosyi.

Realista czeski, Masaryk wyraził żal, iż Austrya ujęła się za niezdolnymi do postępu kulturalnego albańczykami Austro-Węgry w dziedzinie polityki powinnyby iść za przykładem Anglii i Niemiec w stosunku do Turcyi azyatyckiej i rozwijać handel austro-węgierski za pomocą środków pokojowych. Austro-Węgry skuteczniej mogłyby się uchronić od t. zw. niebezpieczeństwa rosyjskiego na Bałkanach za pomocą środków polityczno-ekonomicznych i handlowych. Austro-Węgrom potrzebne są stosunki handlowe, nie zaś zbrojenia.

O usunięciu min.

Konstantynopol (AP.) Ambasador rosyjski posłał pierwszego dragomana do ministerstwa spraw zagranicznych celem zwrócenia uwagi Porty na niebezpieczeństwo, grożące okrętom z powodu min, na konieczność szczegółowego zbadania ich położenia i usunięcia tych, które się przesunęły na inne miejsce, oraz uprzedzenia, iż w razie wypadku z okrętami rosyjskimi, rząd otomański będzie musiał wypłacić odszkodowanie.

Żądanie odszkodowania.

Konstantynopol (AP.) Ambasada francuska zwróciła się do Porty z żądaniem zwrotu wartości okrętu „Senegal" i jego ładunku. Ambasador amerykański również poczynił Porcie remonstracye z powodu „Newady" i oświadczył, iż uważa się za uprawnionego do żądania zwrotu wartości okrętu po otrzymaniu zawiadomienia od konsula amerykańskiego ze Smyrny.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, narada ambasadorów trwała 2 godz. i pół. Następne posiedzenie w piątek. Wyrażone zostało życzenie, by projekt umowy pokojowej został podpisany bez zmian możliwie najrychlej. Oprócz kwestyi zawarcia pokoju, rozważano również statut dla Albanii.

Rokowania pokojowe.

Londyn (AP). Odbyła się, trwająca półtorej godziny narada delegatów greckich, serbskich i czarnogórskich. Wyrażono żądanie, by związkowcy i turcy mieli przygotowane poprawki swe do projektu umowy pokojowej do chwili, która będzie nadawać się dla zwołania konferencyi pokojowej stron wojujących. Delegaci Bułgaryi nie byli obecni, zostali oni zawiadomieni o powziętych uchwałach.

Londyn (AP). Sekretarz stanu Grey przyjmował głównych delegatów konferencyi pokojowej: Nowakowicza, Danewa i Gennadiosa, każdego z osobna. Grey zakomunikował im, iż mocarstwa życzą sobie niezwłocznego podpisania traktatu pokojowego i nie pozwolą na dokonanie w nim jakichbądź zmian. Daniew oświadczył, iż gotów jest podpisać traktat niezwłocznie, Gennadios i Nowakowicz powiedzieli, że o woli mocarstw zakomunikują swym rządom i będą oczekiwać nowych instrukcyi.

Zaprzeczenie.

Ateny (AP). Kategorycznie zaprzeczono wiadomości o rokowaniach pomiędzy Grecyą a Włochami, które jakoby doprowadziły do podpisania jakiejś umowy. Fałszywa jest również informacya o zawarciu przymierza serbsko-greckiego na lat 10.

Echa wizyty admirała Lebrisse.

Paryż (AP). „Temps" notuje z zadowoleniem fakt przyjęcia w Petersburgu admirała Lebrisse i podkreśla doniosłość wymiany zdań pomiędzy rosyjskimi a francuskimi sferami marynarki w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi.

Zakaz przekroczenia granicy.

Wiedeń (AP). Z Zemlinu donoszą, iż Klofacz zatrzymany został przez policyę graniczną, która wzbroniła mu przejścia przez granicę serbską.

Agitacya rewolucyjna w wojsku.

Paryż (AP). Skutkiem dokonanych rewizyi było wykrycie nazwisk żołnierzy, zamieszanych w sprawie syndykalistów. Prokuratura stwierdziła udział kilku stowarzyszeń rewolucyjnych w zajściach, jakie miały miejsce w koszarach.

Projekt podwyższenia podatków.

Paryż (AP). Dla pokrycia deficytu w budżecie r. 1913 minister finansów proponuje podniesienie niektórych podatków i wprowadzenie nowych na sumę 200 milionów franków. Projektowane jest wprowadzenie podatków od dochodu koncesyonaryuszów kopalni węgla, opodatkowanie żarówek i film kinematograficznych oraz podwyższenie podatkow od spirytusu i niektórych opłat skarbowych.

Oświadczenie Pichona.

Paryż (AP). Podczas rozważania w senacie preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych, Pichon oświadczył, że w sprawie Albanii trwają trudności, wywołane przez Grecyę i Serbię i że antagonizm wśród związkowców wzmaga się. Mocarstwa dążyć będą do skoordynowania wszystkich interesów. Jeżeli będzie potrzeba Francya wystąpi w roli sędziego polubownego.

Dostojni goście w Berlinie.

Berlin (AP). Angielska para królewska powróciła z Neustrelitz. W przeznaczonym dla niej apartamencie odbył się obiad. Obecni byli: para królewska, wielka księżniczka badeńska Ludwika oraz synowie cesarza książęta Oskar i Joachim. Dziś o godz. 6-ej po poł. para królewska odjeżdża do Londynu.

Berlin (AP). Angielska para królewska przyjęła na audencyi głównego burmistrza Berlina. Król prosił Vermutha o wyrażenie ludności wdzięczności za serdeczne przyjęcie i ofiarował dla biednych mieszkańców Berlina 10,000 marek.

Cesarz Wilhelm nadał księciu Ernestowi Augustowi Cumberlandzkiemu rangę rotmistrza.

Uchwalenie budżetu.

Paryż (AP). Senat przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Przeciw szpiegostwu.

Berlin (AP). Do parlamentu wniesiony został projekt prawa o karach za wydawanie tajemnic wojskowych, aktów i rysunków i wogóle wiadomości, dotyczących obrony państwowej.

Winni karani będą więzieniem dożywotniem lub terminowem, nie krótszem od lat dwóch.

Powrót min. komunikacyi.

Petersburg (AP) Powrócił minister komunikacyi.

Granica osiedlenia.

Petersburg (AP). Senat postanowił, iż żony, dzieci i wnukowie, których imiona i nazwiska umieszczone są w świadectwie kupieckiem żyda-kupca 1-ej gildyi, zaliczonego przed 10-u laty do jednego z miast poza obrębem żydowskiej granicy osiedlenia, nie mają prawa do prowadzenia handlu w tem mieście lub innem poza żydowską granicą osiedlenia.

Prawa polaków do nabywania ziemi.

Petersburg (AP). Senat określił, iż polacy, którzy otrzymali od general-gubernatora pozwolenia na nabywanie ziemi poza obrębem miast i miasteczek, w granicach 9-u gubernii zachodnich, nie mają prawa, na podstawie owego pozwolenia, do nabycia części idealnej w majątku, wśród właścicieli którego znajdują się rosyanie. Nie będą również zatwierdzane akty podziału, na podstawie których w powyższych guberniach, majątek nieruchomy, będący wspólną własnością rosyan i polaków, przechodzi w całości na własność polaków, po wypłaceniu rosyanom odpowiedniego wynagrodzenia pieniężnego.

Z prawodawstwa.

Petersburg (AP). Ministerstwo komunikacyi przedstawiło Domie Państwowej projekt

asygnowania 14.943.768 rb na wykonanie robót dodatkowych—i uskutecznienie niektórych dostaw w celu rozszerzenia i ulepszenia sieci kolei rządowych.

Przyjęcie interpelacyi.

Petersburg (AP). Komisya interpelacyjna wypowiedziała się za przyjęciem interpelacyi październikowców i członków grupy pracy w sprawie wypadków leńskich, poleciwszy prezydyum komisyi sporządzenie rezolucyi, łączącej obydwie interpelacye w jedną wspólną.

Petersburg (Wł.). Przyjęta przez komisyę interpelacyjną interpelacya w sprawie zajść nad Leną skierowana jest do ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i przemysłu oraz do ministra wojny.

Puryszkiewicz wystąpił z votum separatum, protestując przeciwko skierowaniu interpelacyi i do ministra wojny, gdyż da to powód do napaści na armię.

Sprawy ziemskie.

Petersburg (AP). Ziemska grupa Dumy Państwowej, na podstawie sprawozdania Śnieżkowa o licznych zjazdów powiatowych i gubernialnych w kwestyach gospodarki rolnej oraz o wprowadzaniu państwowego ubezpieczenia od nieurodzaju, uznała za pożądane jaknajprędsze rozstrzygnięcie tych spraw i poleciła biuru swojemu ich dalsze opracowanie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 14 maja.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Na porządku dziennym ciąg dalszy dyskusyi nad preliminarzem budżetu.

Zamysłowskij krytykuje przeważnie część końcową pierwszej mowy ministra skarbu i twierdzi, że zasady wyznawane przez ministra — prowadzą jedynie do rozkwitu spekulacyi ze szkodą spożywców i producentów. Mówca ostro potępia działalność kijowskiej filii banku państwa, która protekguje żydów spekulantów, zapominając o interesach handlowców rosyjskich, ziemian i włościan. Wogóle polityka ministra skarbu prowadzi do powszechnego niezadowolenia wśród warstw ludności, wiernej Cesarzowi i ojczyźnie i do ujarzmienia Rosyi przez akcyjny kapitał żydowski.

Demczenko wbrew twierdzeniom ministra skarbu sądzi, że rozwój budownictwa kolejowego posuwa się w Rosyi przygnębiająco powolnie. Poza tem w okresie, gdy sąsiednie mocarstwa zbroją się gorączkowo—rząd rosyjski w kierunku tym niczego nie dokonał. Dla tego też nacyonaliści uzupełniają formułę punktem, zwracającym uwagę rządu na konieczność stałego wzmacniania potęgi zbrojnej Rosyi. (Oklaski na prawicy).

Szingarew, odpowiadając ministrowi skarbu, zaznacza, że jego replika przeważnie odznacza się tylko zaletami stylistycznemi. Uważając prawa Dumy za dostateczne szerokie i wskazując na inicyatywę prawodawczą izby, jako na drogę do dalszego ich rozszerzenia, minister, prawdopodobnie, zapomniał o losach projektu prawa o rozszerzeniu praw budżetowych Dumy, który został obalony przez ministra skarbu w Radzie Państwa. Wogóle losy inicyatywy prawodawczej Dumy są smutne, o czem świadczy martyrologia projektów, które nie stały się prawem; ze 150 projektów praw zainicyowanych przez Dumę, Rada Państwa uchwaliła zaledwie 10 proc. Zaprojektowany przez ministra udział Dumy w rozważaniu spraw prywatnego budownictwa kolejowego—był odrazu niemożliwy do przyjęcia, gdyż żadne przedstawicielstwo narodowe nie uchwali takiej ustawy, któraby wprowadziła do 2-go departamentu Rady Państwa 4 posłów do Dumy, wobec nieograniczonej liczby członków departamentu mianowanych przez rząd.

Szingarew w dalszym ciągu stanowczo twierdzi, iż minister skarbu przy emisyi seryi na 100 milionów rb. pogwałcił szereg artykułów praw zasadniczych. Mówca potwierdza, iż przytoczone przez niego cyfry o wysokości podatków pośrednich są prawdziwe i polemizuje z ministrem w kwestyi oceny prac nad urządzeniami rolnemi. W odpowiedzi na słowa ministra, że młodą kulturę Rosyi nie można porównać ze starą kulturą Anglii, Szingarew powołuje się na Kanadę, Argentynę i wreszcie Bułgaryę, które dały jaskrawy przykład szybkiego rozwoju ekonomicznego. Co zaś do kwestyi budownictwa kolejowego, to mówca miał na myśli koleje już zbudowane — minister zaś, replikując, przytaczał cyfry, dotyczące linii projektowanych.

Minister, który tak obszernie i z wielkim talentem odpowiedział na pytania charakteru finansowo-ekonomicznego, zamilkł, gdy doszedł do kwestyi polityki ogólnej.

Minister sprawę tę przekazał swym kolegom z gabinetu, jednakże nadzieja posłyszenia odpowiedzi od innych ministrów bardzo jest nikła. Gotowość popierania rozwoju samorządu miejscowego, wyrażona przez ministra, znajduje się w sprzeczności z faktami rzeczywistości rosyjskiej, gdy administracya wtrąca się do wszelkich spraw ziemskich, i gdy rady miejskie pozostawiane są bez kierowników i pracowników. Minister skarbu, powołujący się na Danię, pamiętać winien, że szybki rozwój ekonomiczny tego państwa stał się możliwy dzięki określonej postępowej polityce wewnętrznej i szerokiemu rozwojowi samorządu lokalnego.

(Oklaski na lewicy)

Markow 2, powtarzając w streszczeniu swą pierwszą mowę, utrzymuje, że wszystko co powiedział wówczas dotyczyło polityki finansowo-ekonomicznej rządu i że mowa jego nie zawierała żadnych wycieczek osobistych. Prawica zasadniczo różni się w poglądach z ministrem, politykę jego uważa za szkodliwą i takową potępia. Uważając, iż zarzuty jego są poważne, Markow 2 mówi, że minister niektóre z zarzutów zupełnie przemilczał, naprzykład kwestyę przechowywania złota za granicą. Co do sprawy pożyczki 30 mil. rb, wydanej bankowi moskiewskiemu Łazarza Polakowa, mówca przyznaje, iż popełnił błąd, pieniądze zostały zwrócone, lecz nastąpiło to zbyt późno, po kilku latach. Ryzyko zaś było wielkie. Przytem dla zwrotu pożyczki potrzeba było okraść kogoś z osób prywatnych na 8 milionów rubli. Sprawa to ciemna i brzydka.

(Oklaski na prawicy).

Ks. Gełowani zwraca uwagę Dumy na politykę budżetową rządu w stosunku do kresów, i mówi, że czas już zaprzestać twierdzeń o tem, iż obcoplemieńcy żyją kosztem ludności gubernii centralnych. Czwartą część wydatków rządu na kresach stanowią wydatki na cele militarne, zaś na oświatę rząd wydatkuje zaledwie 4%. A więc biurokracya, sprawując twarde rządy na kresach, mało oświeca i myśli o dobrobycie ludności, zato spaja ją wódką. Nic więc dziwnego, że ludność pracująca kraju Zakaukaskiego nie może pogodzić się z istniejącym porządkiem rzeczy. Interesy kresów nie mogą być zapoznawane.

Duma uchwala przerwanie dyskusyi ogólnej nad budżetem.

Aleksiejenko, prezes komisyi budżetowej wygłasza mowę, reasumującą pięciodniową dyskusyę. Między innemi zaznacza on, iż zarzuty, jakoby przewidywane wpływy komisya obliczyła zbyt optymistycznie, są bezpodstawne, gdyż jak to już stwierdził minister skarbu, wpływy z pierwszych 4 miesięcy b. r. potwierdzają przypuszczenia rządu i komisyi. Po replice na zarzuty w kwestyi wzrostu kredytów na cele militarne — Aleksiejenko proponuje przejście do rozważania poszczególnych preliminarzy.

(Długotrwałe oklaski).

Burjanow w imieniu s.-d. i Wierszinin w imieniu „grupy pracy" składają oświadczenia, zawierające powody, które skłaniają frakcye te do głosowania przeciwko przejściu do rozważania preliminarzy poszczególnych. Przejście to Duma uchwala większością głosów.

Złożony zostaje wniosek o odroczeniu obrad nad formułą nacyonalistów do ukończenia rozważania preliminarza.

Wniosek popierają: Antonow, Szingarew i Lwow 2.

Puryszkiewicz oświadcza, że odroczenie zmniejszy wrażenie, jakie powinna wywołać formuła, jednogłośnie potępiająca obecny kierunek polityki finansowej.

Wniosek został przyjęty.

Następne posiedzenie dziś.

Z ostatniej chwili.

Przed zawarciem pokoju.

Londyn (Wł.). Delegaci pokojowi: serbscy, greccy i czarnogórscy codziennie zbierają się na poufne narady. W kołach dyplomatycznych obawiają się, że Grecya będzie stanowczo domagać się zmian w projekcie traktatu pokojowego.

Przygotowania wojenne Serbii.

Białogród (Wł.). Ponownie powołano do szeregów zwolnionych rezerwistów. W ciągu całej nocy wczorajszej odchodziły z Białogrodu pociągi wojskowe do granicy bułgarskiej.

Bułgarya a Grecya.

Ateny (Wł.). Ostrzeliwanie przez bułgarów wybrzeży zatoki Kawala wywołało tu wielkie oburzenie. Rząd liczy się coraz bardziej z możliwością wojny z Bułgaryą.

Sytuacya na Bałkanach.

Londyn (Wł.) Prasa zapatruje się na sytuacyę obecną na półwyspie Bałkańskim bardzo pesymistycznie. Telegraficzne doniesienia stwierdzają nastrój bardzo wojowniczy.

Koła dyplomatyczne są zdania, że zawarcie pokoju z Turcyą nie rozstrzygnie bynajmniej powikłanej sprawy bałkańskiej. Antagonizm pomiędzy Bułgaryą a Grecyą jest zbyt silny i polubowne załatwienie zatargu nastręcza wiele trudności. Jednakże wspólna akcya mocarstw może zapobiedz dalszym starciom.

Sprawy galicyjskie.

Lwów (Wł.) Ludowcy ogłaszają, iż nie zawrą żadnego sojuszu wyborczego z ukraińcami i w celu uniknięcia rozbicia głosów w Galicyi Wschodniej kandydatury swe postawią w kilku tylko powiatach.

W Mongolii

Urga (AP). Zorganizowany został własny zarząd kolonii rosyjskiej. Coraz liczniej przybywają do Urgi przedsiębiorcy rosyjscy. Rozwojowi przedsiębiorstw przeszkadza brak instytucyi kredytowych.

Choroba mikada.

Tokio (AP). Stan zdrowia cesarza polepsza się.

Mahomet-Ali.

Paryż (Wł.). Bawiący tu książę regent perski na żądanie Anglii i Francyi powrócił pośpiesznie do Persyi w celu przeciwdziałania coraz szerszej agitacyi za powrotem na tron eks-szacha Mahometa-Alego.

Z Chin.

Pekin (AP). Przybyła tu grupa japońskich działaczy parlamentarnych, która została przyjęta przez prezydenta.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszą z Pekinu, że rząd brytański życzliwie przyjął propozycyę Chin mianowania Wenzunjao delegatem dla załatwienia kwestyi tybetańskiej. Rokowania powinny być prowadzone w Derdżilindze. Rokowania w sprawach mongolskich prowadzone są ze skutkiem pomyślnym. Obie strony mają szczerą chęć dojścia do porozumienia. Rosya dawno przekonała się, że Chiny wcale nie czyniły przygotowań do wyprawy na Mongolię.

Kwestya żydowska.

Petersburg (Wł.). 1-szy departament senatu rozważał kwestyę, poruszoną jeszcze przez Stołypina, czy żydzi mogą otrzymywać paszporty bezterminowe. Minister spraw wewnętrznych Makłakow wyraził opinię, iż paszporty podobne żydom nie mogą być udzielane. Departament nie powziął uchwały jednomyślnej i sprawa została przekazana ogólnemu zebraniu senatu.

Prasa petersburska o replice Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Pisma petersburskie, omawiając onegdajszą mowę Kokowcewa w Dumie Państwowej, szczególnie zwracają uwagę na zupełne pominięcie przez niego spraw polityki wewnętrznej, z której kierunkiem Kokowcew widocznie nie solidaryzuje się, — i na ostry ton w stosunku do prawicy.

Kandydat na prezydenta m. Petersburga.

Petersburg (Wł.). Wobec niezatwierdzenia wyboru Szubina Pozdniejewa na stanowisko prezydenta m. Petersburga, wysunięto kandydaturę na stanowisko to br. Tołstoja, byłego ministra oświaty w gabinecie br. Wittego.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca Antoni Zieleński.